

Intruz, Lokalny chłopaczek 2 (prod. Phono CoZaE)

Intruz prezentuje utwór "Lokalny chłopaczek 2" (prod. Phono CoZaBit) z płyty "Lokalny chłopaczek

Co to życie? Pogadamy jak się sami z nim zmierzycie
Przekaz taki ciężki, że połamię Ci miednicę
Możesz przejąc pałeczkę, ale od swojego kumpla
Kiedy na ulicę wjeżdża Lokalny Chłopaczek dwójka
Tutaj czyste podwórka to jest święto jak Barbórka
Tarabani komórka żebym podesłał tracklistę
Skurwysyny, siadam, piszę na dzień cztery kawaliny
Na chorzowskim rewirze nagrywam w cztery godziny
Phono mówi: Świrze z bitami nie wyrobimy
Nic mnie nie zatrzyma kiedy idę przez doliny
Trochę tęsknie za tym domem gdzie musiałem pukać kodem
Żeby mama się nie bała, że drzwi wylecą z futryny
W tym domu zamieszkało całe zimno Antarktydy
I ogromny potencjał, chociaż małe gabaryty
To Lokalny Chłopaczek a nie kurwa Hello Kitty
Wódę wałą, nie aperol dzieci młodsze niż Young Igi.

Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
I nie pytaj czemu wybór taki a nie taki
Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
Czasem powątpiewa chłopaczek spod znaku wagi
Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
Nie jak frajer z Krakowa co nagrywał mnie z przyczajki
Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
Sąsiad to odpala, bo to Rap Najlepszej Marki.

Stoję na mięsnym w słuchawkach, przewijam raperków
Pani sama sobie zważy, ja chce dwadzieścia plasterków
Patrzę, leży głowa państwa, udane zakupy
Pani jeszcze mi ukroi tego paszteciku Dudy
Takie właśnie ma smaki chłopak spod znaku wagi
Ktoś bierze cztery bułki, ktoś wnosi czteropaki
Podbijam do pułki, a przez regał ktoś się gapi
To ochroniarz, myśli że chce mu wypierdolić Michałki
Strażnik warzywniaka, widać że amator
Jakbym chciał to bym wyniósł z tego sklepu cały karton
Mocno zapina rzepy, ja poprawiam kurtałkę
Typ do dzisiaj nie nauczył się sznurować na kokardkę
Młody się przeciska, mordę krzywi lafirynda
Lepiej kurwa nie podnoś głosu na czyjegoś synka
Przy kasie pielgrzymka, obok samoobsługa
I kolejka po warzywa, bo jedna się popsuła.

Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
I nie pytaj czemu wybór taki a nie taki
Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
Czasem powątpiewa chłopaczek spod znaku wagi
Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
Nie jak frajer z Krakowa co nagrywał mnie z przyczajki
Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
Sąsiad to odpala, bo to Rap Najlepszej Marki.

I każdy przeżywa, i każdy pod nosem burczy
Już wiem dlaczego rośnie liczba prób samobójczych
O tym jak zakupy wpływają na proces twórczy
Ludzie się uśmiechają, lecz każdy uśmiech jest sztuczny
Raz się rośnie, raz się kurczy, raz ma w nosie, raz się uczy
Raz się stawia, raz się burzy, raz się spala, raz się kruszy
Raz za mała, raz za duży, proste jak jebanie
Będzie słycać pierdolnięcie jak w Północnym Libanie
Czasem powątpiewa, e-e-e Ty się nie waż
Jak mnie nie ma, to znaczy że gdzieś robię rekonesans

Dla mnie lokalny symbol, ziomek, jak baba na byku
Uważajcie na ten krążek, bo skończycie na odwyku
Położę tu linijki, które pozostaną wieczne
Nie takie co znikają jak jebany pierd na wietrze
Ukrywam dla niepoznaki małe ataki paniki
Bo zaraz będą pytali co zmieniło się na lepsze.

Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
I nie pytaj czemu wybór taki a nie taki
Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
Czasem powątpiewa chłopaczek spod znaku wagi
Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
Nie jak frajer z Krakowa co nagrywał mnie z przyczajki
Oto lokalny dwójka się wpierdala na podwórka
Sąsiad to odpala, bo to Rap Najlepszej Marki.